N^RO 49
ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE.

Utile dulci.

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

we Środę dnia 17 *Grudnia* 1828 *Roku.*

I.

Zagaienie Sessyi Publiczney Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół Nauk w dniu 15 *Grudnia* 1828.

Daiąc sprawę na ostatniém posiedzeniu publiczném z przedsięwziętych prac Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół Nauk, donieśliśmy Prześwietnéy Publiczności, iż to co nas nayżywiey obchodzi, wydoskonalenie i ustalenie mowy oyczystéy, uzupełnienie dzieiów Narodu naszego, przez Członki T.K. zaczętych, postępuią w swym biegu: prace atoli umysłowe, nie mogą iść tak śpiesznym krokiem, iak dzieła rąk ludzkich. Przecież miło nam iest powiedzieć, iż wyznaczona z Grona naszego Deputacya do ustalenia prawideł pisowni, nieprzerwanie w zawodzie swoim pracuie: podobnież nie ustaie praca nad Synonimami.

Dopełnieniem dzieiów oyczystych, zatrudniaią się od lat dziesięciu wybrani do tego Mężowie: niektórzy dokończyli już swe prace, inni iak Hrabia Tarnowski, panowanie Króla Henryka i Stefana Batorego posunął daleko....

W wielu innych rodzaiach nauk i umieiętności pracowali z własnéy ochoty i gorliwości, tak Członkowie T. K. iak i inni w kraiu miłośnicy Nauk.— Niech nam wolno będzie skreślić pokrótce obraz prac i usiłowań ich.

Kolega nasz Jmć Xiądz Siarczyński Proboszcz Jarosławski, dziś Dyrektor sławnéy we Lwowie Biblioteki ś. p. Józefa Ossolińskiego, umyślił pod protekcyą i zachęceniem Rządu Austryackiego, wydawać częściami niektóre zbioru tego ważne rękopisma. Autor w przemowie dzieła swego w te słowa mówi: »Nie »zostawaymy w tyle wszystkich prawie »uobyczaionych Narodów, w zawodzie »oświecenia, ukształcenia lepszego; zwła»szcza pod Rządem, tak hoynie wspiera»iącym wszystkie naukowe zakłady.”— Trzy już poszyty dzieła tego wyszły na widok publiczny, a zawarte w nich materye, zalecaią ie wszystkim miłośnikom dzieiów naszych oyczystych. Gorąco nam życzyć należy, aby Jmć Xiądz Siarczyński, tak zaszczytnie dziełami swemi znany w świecie uczonym, hoyném wsparciem prenumeratorów do dalszéy pracy był zachęconym.

Kolega nasz Tomasz Święcki, wydał powtórnie znacznie powiększone dzieło, pod tytułem: Opis starożytnéy Polski. Opis ten każdemu z Polaków drogim bydź powinien.

Wielu z Kolegów naszych sztuki Medyczney, pracuie nad dziennikiem Lekarskim, a Kolega nasz Malcz zatrudnia się przełożeniem na język Polski tak długo w języku naszym pożądanego dzieła Hypokratesa.

JPan Rutkowski Doktor Medycyny, wydał iuż pierwszy Tom anatomii teoretyczney.

Kolega nasz Skarbek z polecenia Rządu, zwiedził w Niemczech, Francyi i Holandyi, więzienia, domy zarobkowe, ubogich, dobroczynności i t. d., a to w celu przekonania się, które z tych Instytucyi, iak środki zaradzenia żebractwu, próżnowaniu i poprawienia moralności, w kraiu naszym naylepiey użytemi bydź mogą. W Berlinie odwiedził Kolega Skarbek dom dla 300 dzieci ubogich rodziców założony przez Wadźka, szczególniey szkołę dla zepsutych dzieci: wiadomość o niey na posiedzeniu czytać będzie.

Podróż ta Kolegi Skarbka, i zatrudnienia się iego w tym tak ważnym celu, naypożytecznieyszemi dla kraiu stać się mogą, tém bardziey, iż z pewnością ufać należy, że Rząd nasz, tak gorliwy o dobro powszechne, zasilony hoynym na ten przedmiot zapisem ś. p. nieodżałowanego ostatniego Prezesa Towarzystwa JX. Staszyca, silne przedsięweźmie środki, by tak ważne zakłady iak nayrychley uskutecznionemi zostały.

W Niemczech, Członek Korrespondent nasz Bronikowski, coraz nowemi w dzieiach Polskich czerpanemi Romansami, nie przestaie rozszerzać u obcych dzieiów naszych wiadomości; w Rossyi JPan Bułharyn udarował nas piękną Edycyą dzieł swoich: przy dowcipie, buyney imaginacyi, gładkości stylu, nie zapomina kędy się urodził.

Dway zacni bracia PP. Fredro, odznaczaią się niepospolitym talentem, ieden w Tragedyi, drugi w Komedyi.

Tadeusz Woiewódzki Podprokurator Trybunału Cywilnego Lubelskiego, prócz kilku rozpraw prawnych, złożył nam obszerne dzieło pod tytułem: *Wiadomości o imionach Słowiańskich.* W dziele tém szacownem, usiłuie Autor, w nayzapadleyszey starożytności, od lat tysiąca wytykać imiona Słowian, oyczystą swą ziemię dzierżących, zastanawia się równie nad imionami tak osób iak mieysc; różnicą, iakich w różnych wiekach, Sławiańskie Narody imion używały, zbiera większą niż ktokolwiek dotąd zdołał liczbę Ksiąg drukowanych i rękopismów od wieku ieszcze 11go, zgłębia tych imion znaczenia, porównywa z imionami innych języków i narodów, ocenia ich myśl i piękności.— Towarzystwo Królewskie umieiąc cenić ważność dzieła i zaufanie Autora w niém położone, przeznaczyło kilku Kolegom pracy tey rozpoznanie i zdanie o niey sprawy.

Prawa Litewskie wydane hoynym nakładem Hrabi Tytusa Działyńskiego, iuż są pod prassą.

Nie zaniedbywa i płeć piękna przyczyniać się do postępu Literatury naszey.— Któż nie zna pięknych i pożytecznych dzieł JmPanny Tańskiey, tém ważnieyszych, że ukształcenie młodzieży żeńskiey za cel maiących? Oświecać umysły, obracać pierwsze myśli młodych dziewic do Twórcy swoiego, wlewać w młode ich serca, miłość oyczyzny, powinności dobrych córek, żon, matek, obywatelek, słowem przygotowywać kraiowi obyczayne, światłe pokolenie, są to iedne z naypierwszych usług, które obywatelka kraiowi swemu oddać może.

JmćPanna Korzeniewska gotuie nam

nader ważne dzieło, na wzór Atlasu *de le Sage*. Jest to obraz historyczny, Genealogiczny i Jeograficzny Królestwa Polskiego. Praca godna naygorliwszego zachęcenia i wsparcia.

Sztuki piękne, siostry muz dziewięciu, równym krokiem z naukami, wiodące narody do oświaty, pomyślności i chwały, pierwszy raz od lat kilku wystawione u nas na widok publiczny, wzrost szybki brać zaczynaią. Nie mówiąc o wszystkich obrazach Professorów szkoły malarskiéy, tak przeszłych lat, iak i schodzącego roku, zdobiących publiczne wystawy, trudno nam iest nie wymienić obrazu Edypa JmćPana Brodowskiego, i pięknego nader portretu ś. p. Jmć Xięcia Arcybiskupa Hołowczyca. We wszystkich Galeryach obrazy te znakomite trzymałyby mieysce, wszędzie i znawca i miłośnik sztuk pięknych, zastanowiłby się nad niemi z roskoszą. Kilku uczniów odznaczyło się wiele obiecuiącą zdatnością, zasłużyło na względy, pochwałę, nagrodę, wyznaczonéy do ocenienia dzieł tych Deputacyi. (a) Nie mamy prawa w sądzeniu o płodach tych być surowemi, nie posiadamy iak gdzie indziéy Galeryów obrazów nayprzednieyszych malarzy, gdzieby młodź nasza doskonalić się mogła, szczupłe nader są u nas zbiory rodzaiu tego. Gust sztuk pięknych, nie iest u nas ieszcze upowszechnionym, co więcéy, nie iesteśmy dosyć zamożnemi w bogactwa, byśmy im dawać mogli wsparcie i zachęcenie, bez których zakwitnąć im trudno; przecież widzieliśmy i na ostatniéy wystawie pewną liczbę obrazów, portretów, wewnątrz świątyń, mianowicie PP. Hadziewicza i Zaleskiego, które w bogatszych kraiach wraz nabytemi byłyby, a u nas nie nagradzaią pracy, czasu, i wydatków artysty.

Instytut Politechniczny, iedno z naypożytecznieyszych od odrodzenia się naszego w kraiu założeń, za sprawą niegdy Staszyca, dziś Następcy iego Platera, zaczyna iuż dobroczynne swoie rozwiiać skutki. Od trzech lat ustanowiona pod Dyrekcyą Professora Garbińskiego Szkoła przygotowawcza, z iednéy strony gdy gotuie uczniów z drugiéy wysłani do Niemiec, Francyi i Anglii ukształceni poprzedniczo w Uniwersytecie Magistrowie, dopełniaią uzdolnienia swego na przyszłych Professorów Instytutu: celem onego będzie rozkrzewić w Polszcze wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego, rękodzielnego i handlowego. Nie mogę tu przeminąć widzianych na ostatniéy wystawie dzieł rysunkowych Szkoły Przygotowawczéy, mianowicie ozdób arhitektonicznych. Deputacya oddaiąc sprawiedliwość talentom téy pracowitéy młodzieży, radziła iéy, by dla nabycia większéy dokładności, nie z rysunków, ale raczéy z gipsowych wycisków ozdoby takowe przenosiła na papier.

W dawniéyszych wiekach, wystawieni na zagony hord barbarzyńskich, długo ostrzem miecza naszego zasłanialiśmy Europę, późniéy miotani wstrząsieniami politycznemi; dotykani klęskami, nie mogliśmy nietylko zgromadzać, ale posiadanych iuż zachować sztuk pięknych. Jleż mnie samemu zdarzyło się widzieć we Szwecyi i gdzie indziéy, przewybornych obrazów, w Gmachach Zygmuntów i możnieyszych Panów naszych złupionych.— Dopiero za powróconym nam przez nie-

(a) *W celu zachęcenia młodzieży do sztuk tych przykładaiącéy się, podała Deputacya Rządowi, by pewna summa wyznaczoną była na zakupienie naycelnieyszych obrazów kraiowych artystów i uformowanie z nich z czasem narodowéy Galeryi.*

)(

zgasłéy pamięci ALEXANDRA I. bytém i pokoiem, obudziły się przytłumione tylą nieszczęściami gorące chęci do nauk, przemysłu sztuk pięknych. W krótce naypięknieysze rzeźby wzory, iuż to nauką, iuż męstwem, zawsze obywatelstwem i cnotą, znakomitych ziomków naszych, ozdobią Królestwo, a Polak podnosząc oczy, na te pyszne posągi, powie z roczuleniem: *Nos quoque floruimus.* Nie ustaiemy w zawiązkach, z Członkami Korrespodentami naszemi za granicą.

Kolega nasz Korrespondent w Małéy Rossyi, Piotr Köppen przysłał nam rozmaite dzieła swoie, w Rossyyskim: naywięcéy zaś w Niemieckim ięzyku: W ostatnim kładzie on wiadomość o różnych pomnikach i napisach starożytnych, znayduiących się na stepach koło morza czarnego, lub między gruzami wielkiéy i bogatéy niegdyś *Olbii.* Obeymuie i te, które są przechowywane po różnych zbiorach, w Rossyi i Polszce, również iak te, które między wielą osobliwościami kolega nasz Józef Sierakowski posiada.

W Rossyyskich dziełach swoich, noszących tytuł: *Materyały dla oświecenia historyi,* zamieszcza wiadomości, o mnóstwie dzieł, w sławiańskich językach, ściągaiących się do wszystkich okolic Sławiańszczyzny, objął tym sposobem ile ie mógł wyczerpać i nasze Polskie: Daiąc wiadomość o szkołach w Rossyi, oznacza początek i Polskich, zostaiących dzisiay za Kordonem Rossyyskim. Z dokładnością zatrzymuie się nad początkiem Litewskiego narodu i nad różnemi literatury iego gałęziami.

Kolega koreespondent nasz w Kazaniu proffessor astronomii JPan Simonoff, donosi nam, iż oznaczył pozycye 13tu ważnieyszych mieysc w Guberniach: Kazańskiéy, Symbirskiéy i Oremburskiéy, i poczynił obserwacye barometryczne, oznaczaiące wysokość rozmaitych punktów brzegów *Wołgi, Kamy i Wiatki*; donosi nakoniec, że skutek tych podjętych prac, Towarzystwu Król: nadesłać nie omieszka.

Członek nasz Korrespondent w Danii, Pułkownik *Abrahamson*, przysłał nam ważny zbiór dzieł swoich: we wszystkich widać naukę i naygorliwsze obywatelstwo, o rozszerzenie oświaty w nayuboższych nawet klassach mieszkańców. Panuiący Danii Wszechwładzca, nie przestaie silną powagą swoią, tak zbawiennych wspierać zamiarów. Tak iest, wszędzie pod iakimkolwiek bądź kształtem Rządu, poznano iuż potrzebę i pożytek oświecenia: i możeż bydź większa cześć naukom oddaną, iak przykłady przez samychże nam Panuiących wskazane. Xiąże z krwi Burbonów Aureliański, dzieci swoie do szkół publicznych oddaie,— Królewicz Szwedzki, w Upsalu nauki swe brał i skończył: Nayiaś: Król Jmć Bawarski sam wychowany w Getyndze, pierworodnego syna i następcę tronu, szkołom publicznym w Monachium powierza.

Tak iest, wszystkie trapiące ludzkość nędze, pochodzą z ciemnoty, wszystkie powodzenia, błogość ludów, chwała Monarchów, w oświacie źródło swe biorą. I iest-że stan, powołanie, w którymby nauka potrzebną nie była?— ona wskazuie Kapłanom Ołtarzy, iak Boskie prawdy Zbawiciela naszego ogłaszać, ona naucza sędziego, iak bez względu na światowe widoki, stać nieustraszonym, przy Bogu sumieniu, prawdzie, i prawie,—ona otwiera drogę do tych odkryć w kunsztach i umie-

jętnościach, tak silny wpływ maiących na dolę człowieka,—ona łagodzi umysły, —ona przewodnicząc w boiach, zmnieysza ich srogość i straty, i laury mniéy krwią zbroczone podaie zwycięzcom. Ona przez boskie wieszczków natchnienia imiona dobroczyńców narodów do nieśmiertelności przesyła,—ona pędzlem zażywia płótno, wykowywa dłutem rysy tych mężów, co radą lub orężem wsławili rodzinne swe ziemię, lub walcząc za całość i swobody iéy, chlubnie polegli. Weźmieymy wieki pogrążone w ciemnocie, porównaymy ie z wiekami oświaty, i osądźmy kiedy plemie ludzkie szczęśliwszém, swobodnieyszém było: czy gdy gruba ogarniała niewiadomość, czy gdy ie objaśniało dobroczynne światło nauki?

Straciło Tow: Król: w półroczu tym w osobach Józefa Lipińskiego, i Piotra Moliszewskiego dwóch znakomitych Członków swoich; Pierwszy urodzony z temi wszystkiemi cnotami, które człowieka miłym Bogu, użytecznym kraiowi, drogim czynią przyiaciołom, i społeczeństwu całemu; im wszystkie zdolności duszy swoiéy poświęcił. Oddał się on cały dozorowi nad wychowaniem publicznėm. Gorliwość o wzrost nauk, litość iego ku ubogim, była bez granic,— skromny, łagodny, bez nabożnictwa nabożny, - słusznie o nim z Eklesiastykiem powiedzieć można: *wiara i cichość uczyniły go świętym.* — Wymownieysze usta na dzisieyszéy ieszcze sessyi, pamięci Jego winną oddadzą słuszność.

Piotr Maliszewski Członek Korrespondent nasz w Paryżu, porwanym nam został w ciągu ostatniego lata. Okoliczności i związki krwi przymusiły go mieszkać za granicą. Pobyt w kraju, gdzie nauki zachęcone, wspierane przez Rząd kwitną w całym swym blasku, zjednał Maliszewskiemu sposobność zbogacania niemi chciwego oświaty umysłu, by ich potém użyć na korzyść własnéy oyczyzny. Rodzinna ziemia, nie schodziła nigdy z pamięci Jego; młodzi Polacy udaiący się do Francyi dla wydoskonalenia się w naukach, znaydowali w Maliszewskim przewodnika, poradcę, co mówię? oyca. Pozna przyszłość w dziełach iego, iak zawsze oyczyzna miłą mu była.

Do strat tych przydać ieszcze należy śmierć Dziekana Wydz: Lekar: Jana Freyer biegłego w sztuce swoiéy, przykładnego w życiu. Od ustanowienia szkoły Lekar: ś. p. Freyer trzy lata pracował w niéy bezpłatnie. Zostawił nam dzieło o materyi Medycznéy i formularze medyczne we 3ch tomach.

Nieustaie obywatelska ziomków naszych gorliwość w zbogacaniu przybytku tego, już to rzadkiemi xięgami, już drogiemi szczątkami starożytności oyczystych.

Zacny Prezes Województwa Krakowskiego Wielogłowski, oznaymuie nam, iż w ciągu téy zimy sprowadzone być maią do domu naszego, wspomnione już dawnniéy dwa nayodległéyszéy starożytności naszéy posągi, znayduiące się dzisiay w Chęcinach; winniśmy równie wdzięczność JmPanu Kommissarzowi obwodu Stobnickiego Rożyckiemu i Chotomskiemu za przyłożenie się do odkrycia tego, równie iak gorliwemu nader o starożytności oyczyste JmciPanu Uiazdowskiemu i Sza-

mocie za napisanie o pomnikach tych uczonéy i pracowitéy rozprawy.

Tenże Jmci Pan Rożycki Kommissarz Obwodu Stobnickiego, donosi nam, o znayduiących się w Nowém mieście Korczynie, iednych z naydawnieyszych Starożytności kraiu naszego: składaią się one: 1mo Głowa kolossalna wysokości ieden łokiec i ćwierć maiąca, z wieńcem na głowie z kamienia piaskowego, nieforemnéy roboty. Wieść między mieszkańcami niesie iż głowa ta należała do ogromnego posągu za czasów pogańskich. — 2do. Dwóch rycerzów na koniach, z podniesionemi mieczami. — 3tio. Trzy Orły Polskie łokieć i półćwierci wysokie, z odmiennemi na głowach koronami. — 4to. Głowa młodey kobiéty z murową koroną, kształtnieysza od pierwszey. Wszystkie te rzeźby znayduią się w murze OO. Franciszkanów, wystawionym iak starzy ludzie mówią z Ruderów Zamku gdzie Bolesław wstydliwy przemieszkiwał; gdzie niegdzie tego jeszcze fundamenta Zamku widać. Posiadane w około uroczyska noszą imiona ogrodów i sadzawek Królewskich. Jmci Pan Rożycki przyrzeka nam, dołożyć starania w odkryciu dalszym starożytności nad Nidą, iako to z Chrobrza, mieszkania Bolesława Chrobrego, i z Wiślicy sławnéy Seymem za Kazimierza Wielkiego. Niech wcześnie Mężowie ci gorliwi o zachowanie zabytków narodów, dzięki nasze odbiorą.

Hrabia Józef Krasiński podkomorzy Dworu J. K. M. ofiarował towarzystwu nabytą przez siebie, w Reynards na Sląsku tablicę, z napisem, iż Jan Kazimierz po abdykacyi swoiéy, udaiąc się do Francyi w r. 1669, dnia 17 Sierpnia, w domu tym nocował.

JPan Malczewski Porucznik Pułku 4go piechoty, świeżo powracaiący z pod Warny, przywiózł nam kawałek wapna wodotrwałego, wyięty z muru Traiana przy brzegu morza czarnego, w okolicy Kiustendzy, za Rzymian Constantia zwanéy, niemniéy iak profil i plan wału całego miło nam iest widzieć, iż młodzież nasza w iakiémkolwiek położeniu i kraiu znayduiąca się, zawsze iest troskliwą o zbogacenie zbiorów naszych publicznych.

Porucznik Piotr Sokolnicki, synowiec ś. p. Jenerała Sokolnickiego, złożył do zbioru Towarzystwa zostawioną po stryiu swoim Urnę, z ułomkami kości Króla Stanisława Leszczyńskiego. Dziwne prawdziwie do końca przeznaczenie króla tego. Urodzony w równości, szczęściem i talentami, po dwakroć skronie swoie, królewską uwieńczył koroną. Nieodstępny przyiaciel dobroczyńcy swego Karóla XII ciężkie do końca wytrwał z nim przygody. Po powtórném obraniu, w czasie oblężenia Gdańska, cudem prawie od ostatniéy zguby wyrwany, z Króla stał się tułaczem, i kiedy mąż stały żadnéy iuż nie tusząc nadziei, mężnym umysłem znosi te srogie przeznaczenia ciosy, alić niespodziewany wypadek czyni go teściem naypotężnieyszego z Królów, daie panowanie nad piękną i żyzną prowincyią. Dotąd lud Lotaryński ze łzami wdzięczności wspomina rządy Jego, dotąd Herby Polskie i Litewskie iaśnieią na gmachach w Nansy wystawionych przez niego. —

Waleczny i gorliwy Wódz Sokolnicki po tylu krwawych zapasach, z hufcami naszemi wracaiący do Oyczyzny, uczcił wspaniałym i religiynym obrządkiem pamięć Króla Polaka, co więcéy, chciałby choć szczątek Jego, pozostał w ziemi Polskiéy. Niestety! po tylu igrzyskach losów, z tylu wielkości, kilka tylko kostek zostało. Bodayby Opatrzność szczątki te nienaruszonemi zachować raczyła.

(Dary ofiarowane do Biblioteki Zbiorów Towarzystwa, umieszczone będą w iutrzeyszéy Gazecie.)

II.

Wyszedł z druku drugi Tomik poezyi Pana Massalskiego: obeymuie Bayki, Powieści, Różne Wiersze i Listy.— Bayki zalecaią się dowcipnym pomysłem i łatwym stylem. W ogólności, cały tomik cechuie naturalne czyste wysłowienie piękne myśli i uczucia. Umieszczamy parę wyiątków z poezyi P. Massalskiego:

Dzięcioł i Strzelec.

Pierzchały po lesie ptaki,
Kryły się w gniazda i krzaki.
Cóż im niesie
Popłoch taki?
Strzelec był w lesie.
Więc w staréy sośnie,
Kędy pani dzięciołowa
Z pięciorgiem dziatek się chowa,
Piszczały wszystkie żałośnie.
— Nię boycie się dziatki nasze,
I ty całe plemie ptasze,
Ja, mówił skacząc po drzewie,
Sam pan dzięcioł w wielkim gniewie,
Ja strzelca z lasu wystraszę. —
I, znalazłszy gałąź suchą,
Tak iął stukać, tak kołatać,
Że mędrsze ptaki ięły precz odlatać,
A dziatki, pewną przeięte otuchą,
Że tato strzelca przepędzi, ogłuszy,
Cieszyły się z całéy duszy,
A strzelec dybie, nadstawia ucho,
Gdy go stukaniem sam dzięcioł zwabił,
Podszedł dzięcioła i zabił.
I ieszcze, w oczach przestraszonéy matki,
Po wydzierał z sosny dziatki,
Mówiąc—Gdyby wasz tato cicho sobie siedział,
Dalibógbym ni o nim, ni o was nie wiedział.—

Dwa Szczury i Małpa.

Raz za piecem, blisko dziury,
Była zwada,
I nie lada.
Skarb znalazły gdzieś dwa szczury.
Skarb arcy znaczny,
Sér bardzo smaczny.
Kiedy przyszło do podziału,
Spór się zaczął nader żywy:
Bo nie tylko człowiek chciwy.
Z kłótni wkrótce do zapału;
A w zapale tego sporu,
Któryś tam dotknął honoru,
I daléy do poiedynku.
A w tém, na bliskim kominku,
Siedząca małpa domowa,
Odezwała się w te słowa:
— Ey! mości panowie szczury!
Żadenże z was nie usłucha

Praw narodów, praw natury!
By dla śmiechu złego ducha
Brat na bratnią krew nastawał?
O cóż? o ten sera kawał?
Czyż go podzielić nie można? —
— Ach! podziel więc, rzekły oba,
O! małpo! iaśnie wielmożna! —
Ta, iakby ważna osoba,
Idzie wspaniale,
Przynosi szale,
Ser na pół łamie.
Szczury się dziwią,
I nie przeciwią
Poważnéy damie.
W tém iedna szala na dół opada,
Z nadętą miną Temis kosmata
Bierze większą część sera i trochę go zjada.
Waży: aż szala w górę podlata.
Więc dla zrównania, i z drugą połową
Toż samo robi i waży na nowo.
Lecz trudno trafić; znów szale się krzywią;
Małpa znów równa, a szczury się dziwią.
Sędzia sér zjada i prawa tłumaczy.
— Gwałtu! krzyknęły szczury niespodzianie,
Wszak z tego działu nic nam nie zostanie.
— Cicho! zawoła małpa, cicho! cóż to znaczy?
Takaż to wasza wdzięczność! Nie wiecież zuchwali,
Jak się karzą rozruchy na sądowéy sali? —
To rzekła i ostatnią ziadła szczątkę séra,
A nieboraki z niczem wróciły do dziury.
Ej! bracia, kto się z sprawą do sądu zabiéra,
Niechay sobie przypomni, iak wygrały szczury.

W ą ż.

Raz wąż do dzbanka
Wśliznął się nocą.
A po co?
Oto w tym dzbanku była śmietanka.
Jakaż dla węża rozkosz i wesele!
Smietanka słodka, świéża i ieszcze tak wiele.
Bo dzbanek miał brzuch duży, choć wąziutką szyię.
Więc bez ustanku
Wąż piie, piie,
Coraz brzuch iego pełnieie w dzbanku.
Nieco odpocznie,
Potem pomyśli — Na co się pieścić,
Gdy iest gdzie zmieścić? —
I znów pić pocznie.
Nad cudzą się własnością rzadko kto użali.
Przy tém śmietanka świéża, smaczna iest za katy!
Tak się zatem wąż opił, tak stał się pękaty,
Że gdy się chciał wydobyć z tey godowey sali,
W wąziutkiéy szyi uwiązł iak w wąwozie.
Próżno się wspina, próżno się zwiia,
Nie puszcza szyia.
Siedzi wąż w kozie.
Siedzi, i w krótce klucznicy
Złowieszcze słysząc stąpanie:
— Zginę, rzekł, iak niektórzy giną urzędnicy;
Którzy w cudzym dzbanie
Swemu łakomstwu nie kładli granicy. —

W r o n a.

W nabożnym kraiu, na Żmudzi,
Raz przy drodze, na kościołku,
Siadła wrona na wierzchołku.
Ktokolwiek tędy przechodził z ludzi,
Wnet Boży domek uszanowano:
Czapka do ręki,
Ten zgiął kolano,
Tamten nabożne zaczął piosenki!
A wrona wszystkim kłania się, kłania.
— Pan Bóg wam, prawi,
Pobłogosławi
Za te dowody uszanowania. —
Zkądże spytacie ta grzeczność wrony?
Ach! czyż to ieden, co trafem siędzie
Na wielkich skarbach, lub na urzędzie,
Myśli że iemu biją pokłony?